

Wieczna Rosja [FELIETON]

Sednem putinowskich kłamstw jest wiara w siłę, w przemoc – choćby symboliczną. Chciałoby się powiedzieć – wieczna Rosja, która zawsze wierzy tylko w swoją imperialną moc i która uwielbia, kiedy inni jej się boją – pisze Dariusz Gawin w felietonie napisanym specjalnie dla Teologii Politycznej.

Nowa wykładnia przyczyn drugiej wojny światowej przedstawiona niedawno przez Władimira Putina wywołała szok i oburzenie. Wydawało się, że rosyjska propaganda już niczym nie może nas zaskoczyć, jednak przedstawianie Polski jako kraju winnego wybuchu wojny, kraju spiskującego z Hitlerem, żeby ostatecznie rozwiązać kwestię żydowską, przekroczyło wszelkie granice bezczelności i złej woli. Ta ponura farsa miała w sobie również nuty złowrogie, ponieważ Putin mówił do przedstawicieli państwa, armii i cerkwi. W takiej scenerii jego dywagacje nabierały cech oficjalnej wykładni linii politycznej rosyjskiego państwa. I tak też zostały od razu służbiście zrozumiane przez tamtejszych rządowych dziennikarzy i polityków, którzy momentalnie zaczęli powtarzać putinowskie kłamstwa. Ich sednem jest wiara w siłę, w przemoc – choćby symboliczną. Chciałoby się powiedzieć – wieczna Rosja, która zawsze wierzy tylko w swoją imperialną moc i która uwielbia, kiedy inni jej się boją.

Rozwój, którego celem jest ułatwienie życia obywatelom, nigdy nie był mocną stroną Rosji. Ale też skala tego, jak bardzo Rosja straciła ostatnie 20 lat w tej dziedzinie robi naprawdę wrażenie

Ale czy prawdziwe imperia swoją historyczną pozycję budują tylko na przemocy i strachu? Rzymianie też byli brutalni, jednak pozostało po nich coś więcej niż tylko strach, pozostało

wspomnienie cywilizacji, której granice wyznaczały wielkie fortyfikacje i obozy legionów. W tych granicach budowano termy i drogi, teatry i okazałe miejskie fora.

Z Rosją jest inaczej, choć pretenduje do roli Trzeciego Rzymu. Świadczy o tym wydarzenie, które umknęło opinii publicznej na Zachodzie, nie wyłączając Polski, a które bardzo wiele mówi o charakterze nowego imperium rosyjskiego rządzonego od dwudziestu lat przez Putina. Otóż pod koniec listopada oddano do użytku autostradę łączącą Moskwę z Petersburgiem. Na pozór rzecz oczywista – ta blisko siedemsetkilometrowa trasa połączyła dwie stolice: dawną i obecną oraz dwa największe miasta, co czyni ją najważniejszą drogą w kraju. Dla kierowców to powód do radości, ale czy jest to powód do dumy dla współczesnej Rosji? Otóż nie, biorąc pod uwagę skalę globalnych ambicji tego mocarstwa. Autostradę tę budowano przez wiele lat – była już w planach za czasów sowieckich, jej budowa ślimaczyła się bardzo, także w czasach, gdy władzę sprawował już Putin, a Rosja zarabiała nieprawdopodobne pieniądze na eksporcie ropy i gazu (ropa była wtedy znacznie droższa niż dzisiaj). Te setki, miliardy dolarów nie poszły jednak na wielkie projekty modernizacyjne, na autostrady czy szybkie

koleje, lecz na zbrojenia. Trzeba też pamiętać o kolejnych miliardach, które trafiły do kieszeni oligarchów lub za które kupowano luksusowe nieruchomości w Londynie i na francuskiej Rivierze.

Wielkie inwestycje infrastrukturalne budowane są w Rosji szybko tylko wtedy, gdy służą cementowaniu imperialnych wpływów na zewnątrz – tak było z mostem na anektowany Krym czy zbudowanym w ekspresowym tempie TurkStream, gazociągu do Turcji, położonym na dnie Morza Czarnego, który ma być instrumentem energetycznej dominacji Kremla na Bałkanach.

*Dzisiejsza Rosja to
jednowymiarowe mocarstwo
militarne, sprzedające
surowce i sprawiające sobie
nowoczesną broń*

W tym samym czasie w Chinach po roku 2000 wybudowano dziesiątki tysięcy kilometrów autostrad a cały kraj opleciono siecią szybkiej kolei.

Zresztą nie trzeba sięgać po tak spektakularne przykłady – Rosja ma prawie dwa razy mniej dróg szybkiego ruchu i autostrad niż Polska.

Ktoś może powiedzieć, że rozwój, którego celem jest ułatwianie życia obywatelom, nigdy nie był mocną stroną Rosji. Ale też skala tego, jak bardzo Rosja straciła ostatnie dwadzieścia lat w tej dziedzinie robi naprawdę wrażenie. I mówi też o naturze tego neo-imperium o wiele więcej niż rozwlekłe uczone traktaty. Rosja carska była cywilizacyjnie zacofana, ale miała wielką kulturę. Rosja sowiecka nieprawdopodobnym, nieludzkim kosztem dokonała wielkiego

modernizacyjnego skoku, czego symbolem był nie tylko przemysł ciężki lecz także Sputnik. Ale to wszystko stare dzieje. Dzisiejsza Rosja to jednowymiarowe mocarstwo militarne, sprzedające surowce i za zarobione w ten sposób pieniądze sprawiające sobie nowoczesną broń. Rzeczywiście, łatwiej zarządzać nienawiścią do obcych niż budować autostrady dla swoich. A zwykli Rosjanie i tak jakoś sobie poradzą na takich drogach, jakie mają – przecież zawsze to robili.

Dariusz Gawin

Przeczytaj inne felietony Dariusza Gawina



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

